

Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 6 (1341) 9 lutego 2020 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.parafiaustron.pl>

E-mail Redakcji: barbaralanghammer@gmail.com

V N I E D Z I E Ł A Z W Y K Ł A

Wschodzi w ciemnościach jak światło dla prawych (Ps 112 (111))

Jezus powiedział do swoich uczniów: "Wy jesteście solą ziemi. Lecz jeśli sól utraci swój smak, czymże ją posolić? Na nic się już nie przyda, chyba na wyrzucenie i podeptanie przez ludzi. Wy jesteście światłem świata. Nie może się ukryć miasto położone na górze. Nie zapala się też lampy i nie umieszcza pod korcem, ale na świeczniku, aby świeciła wszystkim, którzy są w domu. Tak niech wasze światło jaśnieje przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie" (Mt 5, 13-16).

Wyobraźmy sobie Jezusa pośród swoich uczniów i spróbujmy odnaleźć się w ich gronie. Usiądźmy pośród nich i tak jak oni skupmy swój wzrok na Nauczycielu, który naucza. Powierza im, nam, życiowe zadanie.

Wy jesteście solą ziemi.

Mamy więc być jak sól, która nadaje smak i zachowuje świeżość

Co możemy powiedzieć o naszej osobowości i tożsamości powołania?

Czy potrafimy opowiadać się zdecydowanie za wartościami, które wybraliśmy? Może tracimy smak powołania przez uleganie kompromisom, przeciętności i tzw. poprawności i co gorsza, tolerancji?

Spróbujmy z wiarą, nadzieją i miłością przez świadectwo własnego życia wprowadzać smak i świeżość w naszych rodzinach, we wspólnotach w których żyjemy.

Wy jesteście światłem świata.

Czy możemy powiedzieć, że nasze życie jest czytelnym świadectwem przynależności do Jezusa?

Czy nasza wiara i jej codzienne przeżywanie jest

jak światło, które pomaga *wszystkim, którzy są w domu.*

Co jest naszym korcem, który najczęściej ukrywa lub gasi w nas światło i ciepło obecności Jezusa?

Poprośmy Jezusa o łaskę wytrwałości, abyśmy nigdy nie utracili smaku i światła naszego powołania. Wzbudźmy w sobie także pragnienie prostoty i przejrzystości życia, abyśmy mieli odwagę być dobrymi, zwłaszcza tam, gdzie inni dobro wyśmiewają.

Podczas spotkania z Jezusem na modlitwie, powierzmy wszystkim, do których codziennie nas posyła, począwszy od najbliższych. Z serca oddajmy Jezusowi każde nasze spotkanie z drugim człowiekiem.

Prośmy Maryję, pokorną służebnicę Pańską, aby prowadziła nas po drogach naszego życia, abyśmy stali się dla innych żywą Ewangelią.

Wasz brat Franciszek

Najmiłosierniejszy Boże (1883)

Panie, Boże, Wszzechmogący!

Ty sam wlałeś w serca nasze miłość do Ojczyzny i zachętę dałeś, gdy oto Syn Twój, Jezus Chrystus, płakał nad Jerozolimą i swymi rodakami.

Ach, Panie i Królu nasz. Ty widzisz jakie klęski i cierpienia kraj nasz biedny ponosi.

Wyznajemy grzechy nasze, którymi na gniew Twój zasłużyliśmy, i błagamy o ich odpuszczenie.

Przepuść nam, Panie, i spraw, aby Ojczyzna nasza była szczęśliwą. Utwierdź w nas przywiązanie do wiary świętej i wierność dla Kościoła Świętego.

Zmiłuj się nad Narodem naszym! Wysłuchaj nas, Najmiłosierniejszy Boże! przez przyczynę Najświętszej Matki Twojej, Królowej naszej i wszystkich świętych patronów naszych. Zebrzemy Twej łaski i zmiłowania przez zasługi Pana naszego, Jezusa Chrystusa. Amen

Pożegnanie z za płotu!

Sam tytuł już mówi, że nasze spotkania sąsiedzkie najczęściej odbywały się przy płocie.

Wandzia kochała swój ogród, dbała o niego, pracowała dopóki mogła, bo wszystko musiało być piękne i uporządkowane. Dla mnie również praca w ogrodzie to najlepszy relaks i duża radość, kiedy w ogrodzie pachnie świeżą zieleniną, a kwitnące drzewa i kwiaty dodają blasku i koloru wokół domu. Dlatego stawałyśmy przy płocie żeby porozmawiać o sprawach rodzinnych - tych co cieszą i tych co boją. Ostatnio coraz częściej aktualnym naszym tematem było słabnące zdrowie i brak sił, aby podołać naszym obowiązkom. Często również dzieliłyśmy się owocami ogrodu, gdy był urodzaj, a Wandzia czasami pisała i podawała przez płot wiersze dedykowane z okazji ważniejszych uroczystości mojej rodziny. Patrzałam w Jej okno - czy się świeci światło, czy już śpi, a może za długo się świeci, czy coś się nie stało? Ona zaś mówiła, że obserwowała mnie jak chodzę po kuchni.

Teraz można by powiedzieć, że żyłyśmy prawie pół wieku beztrudno, bez tych bolesnych wydarzeń, które nas teraz dotykają.

Obserwowałyśmy i cieszyłyśmy się jak nasze dzieci rosną, rozwijają się, zakładają rodziny, przychodzą wnuki - pracy coraz więcej, ale tej która bardzo cieszy. Jednak niestety, lat przybywało, mąż Wandzi, pan Bolesław, po krótkiej chorobie odszedł i ostatnio często słyszałam *coraz bardziej brakuje mi męża* Teraz i ja te słowa powtarzam, bardzo dobrze Ją rozumiałam, bo od dwóch lat jestem sama.

Wandzia bardzo często dzwoniła, wyrażając serdeczne współczucie z powodu mojej samotności. Mówiła wtedy - *ja mam się bardzo dobrze ponieważ zawsze otoczona jestem dziećmi i wnukami*. Cieszyło mnie to bardzo, ale trochę zazdrościłam i tak w skrócie wyglądała nasza sąsiedzka zażyłość.

Teraz moje refleksje przy trumnie owiniętej różańcem i pięknym zdjęciem mówiący wszystko o Jej serdecznej, ciepłej i życzliwej postawie do każdego. Nie usłyszałam nigdy nawet cienia krytyki czy złej opinii o drugiej osobie. Ceniłam to bardzo, widząc w Niej osobę, której można zaufać i szczerze porozmawiać.

Różaniec na trumnie mówi bardzo wiele. Jednak zrozumieć istotę Różańca, czym jest ta modlitwa i jak wielka jest jej moc, można tylko przez własne doświadczenie. Kładziemy go tylko na trumnie tych zmarłych, którzy należeli do Róż Żywego Różańca i odmawiali go codziennie. Wandzia przyjęta została w 2003 roku, kiedy organizowałam skład 20 osób do nowej Róży, której patronką została św. Faustyna. Papież Jan Paweł II rok 2003 ogłosił Rokiem Różańca. Wtedy właśnie zwróciłam się do Wandzi czy chciałaby należeć do mojej Róży, Ona bez chwili wahania odpowiedziała *tak! Tylko co mam robić?* Odpowiedziałam krótko - odmawiać dziesiątkę Różańca codziennie, zmieniając tajemnicę co miesiąc na tę, która jest Jej przypisana. I tak było, jednak nie do końca. Kiedy brakło Jej sił, przejęłam ją od Wandzi i odmawiać będę za Nią i w Jej intencji do czasu zgłoszenia się chętnej osoby w miejsce zmarłej, by skład osobowy był zachowany.

Różaniec na tej trumnie to właśnie świadectwo wiary i modlitwy, która była iskrą i światłem dla całego domu, a życie z różańcem w ręku to droga z Maryją ku szczęśliwej wieczności - do chwały zbawionych.

O taką szczęśliwą wieczność dla Ciebie, Droga Wandziu, będę prosić Pana Boga odmawiając codziennie Różaniec św.

Pożegnanie mojej Drogiej Sąsiadki odbyło się na Mszy św. pogrzebowej w kościele wypełnionym po brzegi.

Odpoczywaj w pokoju.

Lucja Chołuj

Legenda na dobranoc

O smutku i nadziei

Po piaszczystej drodze szła niziutka staruszka. Chociaż była już bardzo stara, to jednak szła tanecznym krokiem, a uśmiech na jej twarzy był tak promienny, jak uśmiech młodej, szczęśliwej dziewczyny. Nagle dostrzegła przed sobą jakąś postać. Na drodze ktoś siedział, ale był tak skulony, że prawie zlewał się z piaskiem. Staruszka zatrzymała się, nachyliła nad niemal bezcielesną istotą i zapytała: "Kim jesteś?"

Ciężkie powieki z trudem odsłoniły zmęczone oczy, a blade wargi wyszeptaly: "Ja? ... Nazywają mnie smutkiem"

"Ach! Smutek!", zawołała staruszka z taką radością, jakby spotkała dobrego znajomego.

"Znasz mnie?", zapytał smutek niedowierzająco.

"Oczywiście, przecież nie jeden raz towarzyszyłeś mi w mojej wędrówce"

"Tak sądzisz ..., zdziwił się smutek, "to dlaczego nie uciekasz przede mną. Nie boisz się?"

"A dlaczego miałabym przed Tobą uciekać, mój miły? Przecież dobrze wiesz, że potrafisz dogonić każdego, kto przed Tobą ucieka. Ale powiedz mi, proszę, dlaczego jesteś taki marlotny?"

"Ja ... jestem smutny." odpowiedział smutek łamiącym się głosem.

Staruszka usiadła obok niego. "Smutny jesteś...", powiedziała i ze zrozumieniem pokiwała głową. "A co Cię tak bardzo zasmuciło?"

Smutek westchnął głęboko. Czy rzeczywiście spotkał kogoś, kto będzie chciał go wysłuchać? Ileż razy już o tym marzył. "Ach, ... wiesz ...", zaczął powoli i z namysłem, "najgorsze jest to, że nikt mnie nie lubi. Jestem stworzony po to, by spotykać się z ludźmi i towarzyszyć im przez pewien czas. Ale gdy tylko do nich przyjdę, oni wzdrzają się z obrzydzeniem. Boją się mnie jak morowej zarazy." I znowu westchnął.

"Wiesz ..., ludzie wynaleźli tyle sposobów, żeby mnie odpuścić. Mówią: tralalala, życie jest wesołe, trzeba się śmiać. A ich fałszywy śmiech jest przyczyną wrzodów żołądka i duszności. Mówią: co nie zabije, to wzmocni. I dostają zawału. Mówią: trzeba tylko umieć się rozerwać. I rozrywają to, co nigdy nie powinno być rozerwane. Mówią: tylko słabi płaczą. I zalewają się potokami łez. Albo odurzają się alkoholem i narkotykami, byle by tylko nie czuć mojej obecności."

"Masz rację.", potwierdziła staruszka, "ja też często widuję takich ludzi."

Smutek jeszcze bardziej się skurczył. "Przecież ja tylko chcę pomóc każdemu człowiekowi. Wtedy gdy jestem przy nim, może spotkać się sam ze sobą. Ja jedynie pomagam zbudować gniazdko, w którym może leczyć swoje rany. Smutny człowiek jest tak bardzo wrażliwy. Niejedno jego cierpienie podobne jest do złe zagojonej rany, która co pewien czas się otwiera. A jak to boli! Przecież wiesz, że dopiero wtedy, gdy człowiek pogodzi się ze smutkiem i wypłacze wszystkie wstrzymywane łzy, może naprawdę wyleczyć swoje rany. Ale ludzie nie chcą, żebym im pomagał. Wolą zastaniać swoje blizny fałszywym uśmiechem. Albo zakładać gruby pancerz zgorzknienia." Smutek zamilkł.

Po jego smutnej twarzy popłynęły łzy: najpierw pojedynczo, potem zaczęło ich przybywać, aż wreszcie zaniósł się nieutulonym płaczem.

Staruszka serdecznie go objęła i przytuliła do siebie. "Płacz, płacz smutku.", wyszeptala czule. "Musisz teraz odpocząć, żeby potem znowu nabrać sił. Ale nie powinieneś już dalej wędrować sam. Będę Ci zawsze towarzyszyć, a w moim towarzystwie zniechęcenie już nigdy Cię nie pokona."

Smutek nagle przestał płakać. Wyprostował się i ze zdumieniem spojrzął na swoją nową towarzyszkę:

"Ale ... ale kim Ty właściwie jesteś?"

"Ja?", zapytała figlarnie staruszka uśmiechając się przy tym tak beztrudno, jak małe dziecko. "JA JESTEM NADZIEJA!"

Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan

Corocznie w drugiej połowie stycznia organizowany jest na całym świecie Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan, a tegoroczne uroczystości ekumeniczne odbywały się pod hasłem „Życzliwymi bądźmy”, zaczerpniętym z Dziejów Apostolskich (Dz 28,2), zaś materiały do modlitw przygotowali chrześcijanie z Malty, gdzie historia Kościoła sięga czasów apostołskich.

W tym roku stosowne nabożeństwo odprawiono 26 stycznia w kościele ewangelickim ap. Jakuba Starszego, które prowadził ks. proboszcz radca Piotr Wowry. Powiedział on na wstępie, że podziały wśród chrześcijan powodują wielki ból i są sprzeczne w wolą Boga, dlatego też modlimy się wspólnie, by je przezwyciężyć. Niechaj więc miłość i szacunek jaki okazujemy dzisiaj modląc się o jedność chrześcijan będą z nami przez cały rok. Motywem przewodnim była historia biblijna przedstawiająca niezwykłą życzliwość okazaną rozbitkom wraz z apostołem Pawłem przez mieszkańców Malty.

Nabożeństwo stanowiło okazję uroczystości, na którą przybyło wielu szacownych gości, m.in. radny Sejmiku Wojewódzkiego Andrzej Molin, starosta Mieczysław Szczurek, przewodniczący Rady Powiatu Stanisław Kubicius, burmistrz Cieszyna Gabriela Staszkiwicz, wójt Golezowa Sylwia Cieślak, burmistrz Ustronia Przemysław Korcz, przewodniczący Rady Miasta Marcin Janik, a także ks. prof. Józef Budniak, proboszcz parafii św. Klemensa ks. Wiesław Bajger i ks. Karol Długosz z Bielska – Białej.

Księża obu wyznań odczytali przy ołtarzu fragmenty Dziejów Apostolskich przedstawiające długą i niebezpieczną podróż morską apostoła Pawła wraz z innymi osobami uwięzionymi przez Rzymian, którzy po rozbiciu okrętu u wybrzeży Malty zostali przez tubylców serdecznie przyjęci i ugoszczeni. Następnie z Ewangelii Marka przedstawiono historię mówiącą o ukazaniu się uczniom Pana Jezusa i Wniebowstąpieniu.

Zwyczajem przyjętym na nabożeństwach ekumenicznych jest gościnna wymiana kaznodziei, toteż kazanie wygłosił ks. Krzysztof Adamski z parafii rzymskokatolickiej św. Klemensa. Nawiązał do fragmentu Ewangelii Marka o siewcy i powiedział: *Spotykamy się by wspólnie, w jedności błagać Boga o otwartość serca na drugiego człowieka, niezależnie jakiego jest wyznania. Wierzymy, że tam gdzie dwóch, albo trzech zbiera się w Imię Jezusa, tam On jest pośród nich, jak sam obiecał. Jest nas tu dużo więcej, dlatego możemy być pewni, że On jest z nami!(...)*

Nawiązując do historii życzliwego przyjęcia rozbitków u wybrzeży Malty, ksiądz mówił, że powinniśmy pamiętać o hasle „Życzliwymi bądźmy”. *To jest również hasło tegorocznego Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan. Życzliwymi bądźmy! Jest to konieczna postawa na drodze prowadzącej do jedności. Zachęcał, aby być życzliwym codziennie, w naszych rodzinach i w pracy. Posiłkując się przykładami z życia mówił, że (...) Życzliwość to styl życia. Rozchmurz swoją twarz, wyjdź do ludzi z uśmiechem, a świat przestanie cię przerażać, mimo zła, które w nim panuje.* Dalej jeszcze raz nawiązał do Ewangelii o siewcy, który nie zastanawia się czy gleba wyda plon, czy nie wyda. Jego zadaniem jest po prostu siał i być w tym wszystkim wytrwałym. I to jest również nasze zadanie, być życzliwym i trwać w życzliwości, nie zastanawiając się, jaka będzie reakcja drugiego człowieka, jak ten siewca. A w najmniej spodziewanej sytuacji możemy doświadczyć

plonu swojego dobrego słowa. Czasem brakuje życzliwości z powodu urazy, zazdrości, czy lenistwa, ale przecież zło trzeba dobrem zwyciężać. Codzienna życzliwość wymaga pewnej mobilizacji, lecz proste gesty dnia codziennego mogą wiele zmienić w naszych relacjach. Jest to postawa bardzo ważna dla chrześcijan, bo będąc życzliwymi otwieramy się na samego Boga, *pamiętając, że „wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili”.*

Ksiądz Krzysztof zakończył swoje kazanie słowami modlitwy św. Franciszka, aby w naszym życiu nigdy nie zabrakło życzliwości: *O Panie, uczynź z nas narzędzia Twojego pokoju, Abyśmy siali miłość tam, gdzie panuje nienawiść; Wybaczanie tam, gdzie panuje krzywda; Jedność tam, gdzie panuje zwątpienie; Nadzieję tam, gdzie panuje rozpacz; Światło tam, gdzie panuje mrok; Radość tam, gdzie panuje smutek.*

Spraw abyśmy mogli, Nie tyle szukać pociechy, co pociechę dawać; Nie tyle szukać zrozumienia, co rozumieć; Nie tyle szukać miłości, co kochać;

Albowiem dając, otrzymujemy; Wybaczając, zyskujemy przebaczenie, A umierając, rodzimy się do wiecznego życia. Amen.

Następnie po odśpiewaniu „Barki”, wzruszającej i towarzyszącej wyjątkowym uroczystościom pieśni religijnej przedstawiciele władz wojewódzkich, powiatowych i miejskich wygłosili modlitwy przyczynne, a wszyscy księża przekazali obecnym błogosławieństwo i wspólnie zaśpiewano pieśń „Panie połącz nas, niech nas nic nie dzieli”.

Ta piękna uroczystość z cennym przesłaniem jednoczenia chrześcijan miała bogatą oprawę artystyczną. Jako prelude kolędę francuską wykonały skrzypaczka Marlena Janik i saksofonistka Dominika Suchorab, a dwukrotnie wystąpił Ustroński Chór Ewangelicki, którego nowym dyrygentem jest Szymon Staniszewski. Natomiast bezpośrednio po nabożeństwie przewodniczący Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Ekumenicznego Łukasz Sitek zaanonsował koncert Orkiestry Dętej KWK „Sośnica” z Gliwic pod kierunkiem Michała Głęba. Ten znakomity zespół wystąpił wraz z solistami i zaprezentował wiele kolęd oraz utworów poetyckich i muzycznych o narodzeniu Jezusa. Koncert był dynamiczny, a zarazem nastrojowy, przepojony liryzmem, więc zachwyceni słuchacze podziękowali brawami na stojąco i poprosili o bis.

Ta piękna uroczystość zapisze się na długo w pamięci wszystkich uczestników.

Wykorzystano relację Lidii Szkaradnik

DYŻURY SPOWIEDNIKÓW W TYM TYGODNIU

Dzień tygodnia **9. 00 - 10. 30**

| | |
|---------------------|-----------------|
| poniedziałek | ks. S. Pindel |
| wtorek | ks. G. Kotarba |
| środa | ks. B Golarz |
| czwartek | ks. T. Pietrzyk |
| piątek | ks. K. Nowicki |

Dzień tygodnia **15. 00 - 16. 30**

| | |
|---------------------|-------------|
| poniedziałek | Pasjoniści |
| wtorek | Pasjoniści |
| środa | Dominikanie |
| czwartek | Dominikanie |
| piątek | Dominikanie |

Kącik poezji

Drogiej Pani Wandzie Mider - na pożegnanie

Cieszyłaś się życiem,
górami i słonkiem,
smrekiem i człowiekiem,
potoczkiem, skowronkiem.

Ziemię swą kochałaś:
łąki, pola, drzewa.
Nikt o nich tak pięknie
jak Ty nie zaśpiewa,

bo od nas odeszłaś.
Wiśła we łzach płynie,
smutek w ludzkich sercach,
na szczytach, w dolinie.

Równica, Czantoria,
Skalica w żalobie,
samotne groniczki
ciąż płaczą po Tobie.

A Ty hen, daleko,
za wieczności progiem.
Już witasz Najbliższych
i kłękasz przed Bogiem.

Nam tu pozostały
tylko łzy najszczęsze.
W niebie - radzi mają
Ciebie i Twe wiersze.

Lecz, gdy chodzić będziesz
po niebieskich błoniach,
pamiętaj też o nas
i ustroniskich groniach,
co Cię wspominają
wiatrem, ciszą, echem.
Błogosław nam z nieba
swym dobrym uśmiechem.

Beata Sabath

Podziękowanie!!!

Serdeczne słowa podziękowania
za wyrazy współczucia, złożone wieńce i kwiaty oraz
za tak liczny udział w uroczystości pogrzebowej
naszej ukochanej Mamy, Babci i Prababci
śp. Wandy Mider.

Dziękujemy ks. kan. Antoniemu Sapocie za kazanie i ks.
Krzysztofowi Adamskiemu za sprawowanie Eucharystii.

Dziękujemy Członkiniom Róży Żywego Różańca
św. Faustyny, Stow. Czytelnia Katolicka i Redakcji
„Po górach, dolinach...” za zamówione Msze św.
i za wszystkie modlitwy.

*Za wszelkie dobro Bóg zapłać.
Córka Anna, synowie Bogusław i Bronisław
oraz najbliżsi*

Z życia parafii



• W niedzielę 2 lutego przeżyaliśmy Święto Ofiarowania Pańskiego kończące w tradycji polskiej okres Bożego Narodzenia. Po raz ostatni śpiewaliśmy kolędy oraz mogliśmy podziwiać dekoracje świąteczne, bowiem bezpośrednio po tym dniu znikają one z naszego kościoła. Na każdej Mszy Św. odbyło się poświęcenie świec zwanych gromnicami. Podczas Mszy Św. dla dzieci o godz. 10³⁰ ks. Krzysztof dokonał poświęcenia świec dzieciom przygotowującym się do przyjęcia I Komunii Św.

Kolekta tego dnia przeznaczona była na zakony kontemplacyjne.

Po rannej Mszy św. w intencji Róż Różańcowych odbyło się spotkanie w salce.

• W poniedziałek w ciągu całego dnia trwały modlitwy w ramach „Różańcowego Jerycha”.

• W środę, we wspomnienie św. Agaty na każdej Mszy św. księża święcili chleby, sól i wodę.

• W minionym tygodniu obchodziliśmy pierwszy czwartek i piątek miesiąca. Modliliśmy się w intencji księży pochodzących z naszej Parafii oraz o nowe powołania do stanu duchownego. Oddawaliśmy też cześć Najświętszemu Sercu Pana Jezusa.

JUBILACI TYGODNIA

Alicja Sikora
Ryszard Bajorek
Józef Gluza
Zbigniew Jonszta

Józef Białecki
Maria Zimnicka
Józef Węglarz
Grzegorz Zawada
Wiesław Kamiński
Antoni Modzelewski

Aniela Genc
Józef Kołaczyk
Jan Sopol

Jerzy Genc
Daniela Zajęc

Alina Majewska
Marian Cieślak
Gabriela Pająk
Dariusz Szatanik



**Zacnym Jubilatam życzymy pomyślności,
zdrowia, wielu łask Bożych za wstawiennictwem
Najświętszej Maryi Panny oraz radości i spokoju.**

*Po czterdziestce zaczyna się starość młodych, a po
pięćdziesiątce młodość starych (Victor Hugo).*

„Po górach, dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), Roman Langhammer (skład komputerowy), Franciszek Jaworski, Michał Łuniew,
ks. prob. Wiesław Bajger (ogłoszenia i intencje)

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. 660 455 640 (Parafia: 33 854 24 49).

Strona internetowa Parafii: <http://www.parafiaustron.pl> **E-mail Redakcji:** barbaralanghammer@gmail.com